

Zadyryguj sobie

Muzeum Miasta Łodzi w ramach „Panteonu wielkich łodzian” otworzyło zaaranżowaną na nowo stałą wystawę poświęconą kompozytorowi Aleksandrowi Tasmanowi. Po ekspozycji pt. „Aleksander Tansman – warsztat kompozytora” (pod patronatem „Kalejdoskopu” i portalu Kalejdoskop kulturalny Reymont) oprowadza jej kuratorka Magdalena Krajewska-Sochala:

Wystawa ma wiele merytorycznych warstw i każdy może tu znaleźć tu coś dla siebie: i dzieci, i młodzież, i dorośli. Na początku proponujemy aplikację dyrygencką. Praca z batutą w ręku zaczyna się od samouczka – trzeba trafiać rytmicznie w punkty (takty na 2/4, 3/4 i 4/4). Potem przechodzimy do właściwej zabawy: dyrygujemy fragmentami prawdziwych utworów Tasmiana. Zliczane są punkty: im bardziej jesteśmy w rytmie i pewniejsze są nasze ruchy, tym więcej dostajemy punktów. Nie jest to łatwe, więc warto przychodzić i ćwiczyć. Tę aplikację zrobili dla nas studenci Politechniki Łódzkiej – w ramach zajęć. Obok widać autentyczny strój Tansmana: pas do smokingu, muszkę, białą kamizelkę i do tego dwie batuty. Zbiory po Tansmanie mamy od 1996 roku. Przekazały nam je córki i pan Janusz Cegieła, biograf kompozytora.

Dzieci świetnie sprawdzają się w aplikacji „Krosnofon”, umieszczonej w „studiu dźwiękowym”. Możemy dzięki niej skomponować własną muzykę, używając ikon, pod którymi kryją się dźwięki miasta. Dla starszych użytkowników jest informacja, że to muzyka konkretna – na monitorze jest wyjaśnienie, czym ona jest, jacy są jej przedstawiciele, np. John Cage. Aby komponować, przeciągamy ikony i ustawiamy na monitorze, gdzie chcemy. Możemy wyznaczyć tempo, liczbę powtórzeń, potem odsłuchujemy. Niedawno pani po 60-tce spędziła tu półtorej godziny – nie jest to więc zabawa tylko dla dzieci. To jednak ukłon muzeum wobec młodych ludzi, którzy z własnej woli raczej nas nie odwiedzali. Mamy nadzieję, że ta wystawa to zmieni.

Obok, także w studiu, jest aplikacja dla starszych, zwłaszcza licealistów. Studio dźwiękowe na wystawie nawiązuje do tego, że Tansman w Paryżu do końca życia tworzył muzykę do audycji radiowych. Studio jest wyłożone prawdziwą wyciszającą gąbką. W tej drugiej aplikacji można wejść w skórę reżysera dźwięku, poczytać, na czym polega taka praca, co to jest nagranie jednościeżkowe, wielościeżkowe. Mamy tu stare nagranie utworu Tansmana z płyty winylowej i musimy go opracować: pogłościć, odszumić, dodać efekty. Gdy skończymy jeden etap pracy, przechodzimy do kolejnego. Obserwujemy fale dźwiękowe i możemy odsłuchiwać to, co zrobiliśmy. W nagraniu wielościeżkowym możemy np. wyłączyć jeden instrument i przekonać się, jak utwór brzmi bez niego. Możemy też poczytać o wszystkich tych zjawiskach. Kolejna funkcja tej aplikacji to film nagrany w prawdziwym studiu. O swojej pracy mówi reżyser dźwięku Jakub Garbacz ze studia Ars Sonora. W studiu puszcza też 48-minutowy film „Aleksandra Tasmiana podróż dookoła świata” robiony w latach 80., jeszcze za życia Tansmana. Są tu jego wypowiedzi, ale też archiwalne zdjęcia różnych miejsc. I fragmenty filmu, który Tansman sam nakręcił swoją kamerą w 1932 roku w trakcie podróży dookoła świata. Autorzy to biograf Tasmiana Janusz Cegieła i Tadeusz Kopel. Możemy się przekonać, jak wspaniale Tansman mówił po polsku. A przecież nie mieszkał w Polsce od 1919 roku, miał 23 lata, gdy opuścił kraj na zawsze. W dodatku domu nie mówił po polsku – pierwsza żona była mieszanego pochodzenia, druga była Francuzką, jego córki także nie znają polskiego.

Wystaw jest interaktywna nie tylko poprzez aplikacje. Aby dostać się do dodatkowych treści, musimy coś obrócić, coś otworzyć.

Na pierwszych dokumentach kompozytora widnieje nazwisko Aleksander Tansman – mamy podejrzenia, że to jego prawdziwe nazwisko, a po wyjeździe do Paryża używał pseudonimu Tansman. Uznajemy, że rodzina nazywała się Tansman i gdy piszemy o rodzinie, używamy tego nazwiska, a w stosunku do Aleksandra – Tansman.

Pokazujemy podróż kompozytora dookoła świata – aby poznać różne ciekawostki, musimy obrócić spleśzczony globus. Dowiadujemy się np., że Tasman w Indiach otrzymał od Mahatmy Gandhiego

ołtarzyk Buddy z XVI wieku, na Sumatrze polował na tygrysy, a w Japonii wyprodukowano zapalki z jego podobizną na pudełku.

Są prywatne przedmioty Tansmana: portfel, etui na papierosy i na zapalki, paszporty, prawo jazdy. Są wycinki prasowe z japońskich gazet. Są prezenty od małych córek: laurki i własnoręcznie wykonane karty do gry. W dorosłym życiu córki nie miały talentów plastycznych ani muzycznych. Dalej kolejna aplikacja: kalendarium po polsku i angielsku. Rok po roku, co się wydarzyło w życiu Tansmana. Możemy przesuwac palcem po kolei albo wybrac konkretna date. Na zolto zaznaczyliśmy kluczowe wedlug nas momenty w jego zyciu. Gdy komus sie nie chce czytac, wszystko moze przeczytac lektor. Są tez zdjecia, dokumenty. Mamy głos Tansmana – wypowiedź z Radia Łódź z lat 80. W szufladach jest np. oryginal libretta do opery „Złote runo”, z odręcznymi napisami autora libretta, Madariagi. Tansman dostał to od pisarza i do tego komponował muzykę.

Możemy zobaczyc przybory do pisania, w tym skrobaczkę do usuwania atramentu z pulpitu. Dalej jest pulpit kompozytorski, podarowany Tansmanowi przez Igora Strawińskiego, z którym był zaprzyjaźniony. Najpierw używał go Strawiński, potem Tansman.

W kolejnej gablotce są notesy Tansmana z adresami różnych osób. Gablotę zdobia nazwiska, niektóre przekreślone. Wiąże się z tym anegdota: Tasman żył długo i miał licznych przyjaciół, a wielu z nich przeżywał. Nazwiska zmarłych skreślał z adresownika w dniu śmierci.

Na koniec kolejna aplikacja – muzyczna. Uczymy się czytać partytury. Widzimy oryginały partytur utworów Tansmana, zapisane już na czysto. Gdy odtwarzamy utwór, znacznik wskazuje na partyturze, w którym momencie jesteśmy. Można też wysłuchać innych utworów Tansmana od 1925 do 1970 roku, prześledzić, jak zmieniała się jego twórczość. O każdym utworze jest jakaś anegdota. Jest tu też partytura ostatniego utworu Tansmana napisanego w 1985 roku.

Na wystawie nie ma typowych podpisów pod obiektami. Wszystkie opisy są prowadzone w sposób narracyjny. Jest opowiedziana historia i w tekście ukryty jest wskaźnik, np. A w tekście oznaczonym jako 25. Szukamy więc tak oznaczonego zdjęcia czy przedmiotu.

Pomieszczenie jest bardzo małe, ma ok. 25 m2. W tej małej przestrzeni chcieliśmy zmieścić jak najwięcej treści, stąd pomysł na aplikacje.

Każdy może zabrać ze sobą gazetkę „Głos kompozytora” z wycinkami artykułów o Tansmanie z polskich gazet.

Wystawa poświęcona Tansmanowi jest zgodna z duchem nowoczesnego wystawiennictwa.

Oglądamy ją w półmroku rozświetlonym ultrafioletowym światłem. Aranżacja jest ciekawa, gablotki niebanalne, wielu rzeczy można dotykać. Aplikacje to znakomity pomysł edukacyjny. Przedmiotów i treści jest dokładnie tyle, ile trzeba. Nikt nie wyjdzie stąd przytłoczony. Ani znudzony.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Zdjęcia: R. Sochala